Goniec Codzienny

Wilno
PIĄTEK
24 października 1941
Nr. 83
Cena w Wilnie 30 kop

60 km. od Moskwy

Na szerokim froncie przełamano zewnętrzną linię obronną sow. stolicy

Zatopiono 32.000 TRB brytyjskiego tonażu handlowego, w tym wojskowy transportowiec „Aurania" o pojemności 14.000 TRB. — W ciągu tygodnia od 15—21 października brytyjskie lotnictwo straciło 59 samolotów wobec 8 niemieckich

Z głównej kwatery Fuehrera, 23 października Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych w ciągu ostatnich dni przełamano na szerokim froncie od połudn. zachodu i zachodu zewnętrzną linię obronną sowieckiej stolicy. Czoło naszych atakujących oddziałów dotarło w walkach miejscami na odległość 60 km. od Moskwy.

Na Moskwę zrzucono również i wczorajszej nocy bomby kruszące i zapalające.

Łodzie podwodne zatopiły 4 nieprzyjacielskie statki o łącznej pojemności 32.000 TRB. Przytym brytyjski transportowiec wojskowy „Aurania" o pojemności 14.000 TRB. został na Atlantyku z pośród silnie strzeżonego i szybko płynącego konwoju wojskowego wyrwany i zatopiony. Samoloty bojowe zatopiły za dnia frachtowiec o pojemności 1.500 TRB oraz uszkodziły zrzuconymi bombami wielki statek handlowy.

Nocne ataki lotnictwa były skierowane przy dobrej widzialności na port zaopatrujący Birkenhead. W ważnych urządzeniach wojskowych powstały silne eksplozje i pożary.

Inne samoloty bojowe zrzuciły celnie bomby na obszar portu Great Yarmuth.

Ubiegłej nocy przeciwnik zrzucił bomby kruszące i zapalające w różnych miejscowościach zachodnich Niemiec. Wśród ludności cywilnej były straty. Wyrządzone szkody materialne są nieznaczne. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 3 brytyjskie bombowce.

W czasie od 15 do 21 października 1941 r. brytyjskie lotnictwo straciło 59 samolotów, podczas gdy w tym samym czasie straciliśmy w walce przeciwko Wielkiej Brytanii 8 własnych maszyn.

BERLIN, (PD) DNB donosi ze źródeł wojskowych, że w rejonie jeziora Ładoga próbowali bolszewicy 20 października przejść do kontrataku przeciwko następującym wojskom niemieckim. Ataki sowieckie były prowadzone na szerokim froncie z wielką siłą przy poparciu czołgów. Od czasu do czasu artyleria sowiecka ostrzeliwała gwałtownym ogniem pole walki. Oddziały niemieckie odparły pomyślnie wszystkie ataki bolszewickie. Bolszewicy odnieśli ciężkie krwawe straty. Na środkowym odcinku frontu wschodniego przeprowadziły oddziały jednego korpusu niemieckiego 20 października akcję oczyszczającą na zdobytym terenie. Wojska niemieckie zdobyły na tym jednym odcinku 300 wozów sowieckich wraz z zaprzęgiem.

Komunikat włoski

RZYM, 21. 10. (PD). Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych donosi: W Afryce północnej na froncie Tobruku próby ataków nieprzyjacielskich załamały się wobec natychmiastowej reakcji naszych oddziałów. Niemieccy lotnicy strącili jeden brytyjski samolot.

Nieprzyjaciel przeprowadzał ataki powietrzne na Bengazi i Trypolis. Spowodowano małe straty.

Inny atak powietrzny był skierowany na Acireale (Catania). Trafiono kilka domów, między cywilną ludnością jest jeden zabity i 5 rannych.

3 nasze łodzie torpedowe, krążące po morzu Śródziemnym zatonęły prawdopodobnie wskutek najechania na miny. Prawie całą ich załogę udało się uratować.

W Afryce Wschodniej na różnych odcinkach tego frontu działalność wywiadowcza naszych oddziałów, które stoczyły szereg utarczek.

Nieprzyjaciel został wszędzie ze stratami odparty. Zdobyto broń i amunicję.

Podczas nalotów na Gondar i Ualag strąciła nasza obrona przeciwlotnicza dwa samoloty nieprzyjacielskie.

PÓŁTORA MILIONA KLM. KWADRATOWYCH

zajęły wojska niemieckie na Wschodzie

BERLIN, (PD). Terytorium zdobyte podczas 4 miesięcznej kampanii wojennej na Wschodzie wynosi 1,5 mil. kilometrów kwadratowych z 65 milionami mieszkańców, co odpowiada trzeciej części ogółu ludności w Związku Sowieckim.

Z liczby 81 wielkich miast Związku Sowieckiego wojska niemieckie zdobyły w tak krótkim przeciągu czasu 17 z 5,7 milionami mieszkańców. 9 wielkim miastom z 9,9 milionami mieszkańców zagrażają bezpośrednio wojska niemieckie.

Między nimi: Moskwa z 4,3 milionami, Petersburg z 3,2 milionami, Charków z 800.000 i Rostów z 500.000 mieszkańców.

W ten sposób 57 proc. ludności wielkich miast Związku Sowieckiego znajduje albo w ręku niemieckim albo też w sferze niemieckiego ognia.

Marsz. Petain o bombardowaniu Hawru

PARYŻ. (PD). W liście do izby handlowej w Hawrze, opublikowanym w gazecie „Matin", marszałek Petain dał wyraz swojemu oburzeniu z powodu bombardowania w ostatnich czasach przez Anglików Hawru. W liście pisze on między innymi: „Za pośrednictwem raportu władz miejskich, sprawozdań prefektów i z fotografij, które dopiero co otrzymałem, zaznajomiłem się z okrutnym losem Hawru. Przeciwko ostatnim bombardowaniom, które nie przyniosły szkód żadnym obiektom wojskowym, a jedynie skupiły się na ludności cywilnej, zakładam protest jako Francuz i jako żołnierz".

Represje angielskie w Burmie

BANGKOK. (PD). W związku z uwięzieniem dwóch członków burmańskiego parlamentu aresztowała policja brytyjska, jak donoszą z Rangoon, redaktora burmańskiej gazety „Nagani", Tunshwe, oraz byłego prezesa stowarzyszenia studentów w Burmie, Baheina. Aresztowania nastąpiły w związku z burmańskim ruchem niepodległościowym.

Atak powietrzny na Anglię

NOWY JORK, 22 października. (PD). „United Press" donosi z Londynu, że co najmniej osiem nadbrzeżnych miast angielskich zaatakowali ubiegłej nocy niemieccy lotnicy. W północno-wschodniej Anglii akcja była skierowana przeciwko 7 miejscowościom. Według doniesień agencji USA ze strony angielskiej donoszą, że „spowodowano nieco materialnych strat".

BERLIN, 22 października. (PD). Przy dobrej widzialności bombardowało ubiegłej nocy niemieckie lotnictwo port New-Castle, jednakowo ważny dla przemysłu okrętowego jak i dla brytyjskiej gospodarki zaopatrzenia. Stwierdzono liczne uderzenia bomb w urządzenia dokowe, zwłaszcza w Middledock. Liczne większe i mniejsze pożary dowodziły dobrego skutku ataku.

Urządzenia portowe w Dover były również ubiegłej nocy atakowane przez niemieckie samoloty nurkujące, przy czym wywołano tu silne eksplozje i liczne długotrwałe pożary w porcie i na terenie miasta.

Na froncie Morza Śródziemnego zaatakowały niemieckie nurkowce 20 października stanowiska nieprzyjacielskiej artylerii przeciwlotniczej i stanowiska dział pod Tobrukiem. W walkach powietrznych zestrzelono 1 Blenheim i 1 Hurricane, 21 października atakowało lotnictwo niemieckie z dobrym skutkiem ponownie Tobruk, bombardując celnymi bombami szańce i stanowiska pojedyńczych dział i artylerii. Nadto zrzucono z dobrym skutkiem kilka tysięcy kilogramów bomb kruszących i zapalających w późnych godzinach wieczornych 21 października na urządzenia portowe.

BERLIN. 21.10 Ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe atakowały skutecznie port zaopatrzeniowy w Liverpool oraz ważne obiekty wojenne w ujściu rzeki Humber i inne urządzenia portowe na wschodnim brytyjskim wybrzeżu. Liczne celne trafienia bomb skierowane na upatrzone miejsca dały się zaobserwować. Na północny wschód od Hull bombardowały samoloty niemieckie brytyjską karawanę okrętów. Wskutek trafienia w środek okrętu zatopiono statek handlowy o pojemności 10.000 TRB., inny statek handlowy również o pojemności 10.000 TRB silnie uszkodzono.

Co reprezentuje nowy gabinet japoński

TOKIO, (PD). „Wzmocniona jedność" tytułuje swój artykuł o nowym gabinecie stojąca blisko ministerstwa spraw zagranicznych gazeta „Japan Times and Advertiser". Gazeta wskazuje na wielką władzę, jaka skupia się w ręku nowego premiera, który reprezentuje władzę cywilną, wojskową i policyjną.

Dalej przypomina „Japan Times and Advertiser" ogromne sukcesy Niemiec i Włoch pod jednolitym kierownictwem i podkreśla, że ani Anglia, ani Stany Zjednoczone nie mogły zdobyć się na tę jedność.

Odnośnie polityki Tojo pisze gazeta, że zakończenie konfliktu z Chinami i budowa wschodnio azjatyckiej strefy pomyślnego bytowania pozostały niezmiennymi celami Japonii. Nadto chce Tojo na zewnątrz pogłębiać serdeczne stosunki z zaprzyjaźnionymi mocarstwami a na wewnątrz udoskonalić obronę narodową.

Z zaprzyjaźnionymi państwami pozostanie Japonia nadal w przyjaznych stosunkach, lecz wrogie państwa nie mogą liczyć na cierpliwość bez granic.

Niemiecko-włoskie przymierze jest nierozerwalne

RZYM, 21 października (PD). Onegdajsze wynurzenia amerykańskiego podsekretarza stanu Longa, należą, jak podaje Agencja Stefani, do stale przez Anglosasów wysuwanych sugestyj, zmierzających za pomocą tendencyjnych pogłosek o Włoszech lub Niemczech do rozluźnienia żelaznego przymierza niemiecko - włoskiego. Rozchodzi się tu, o śmieszne próby z góry skazane na niepowodzenie, albowiem włoski i niemiecki naród są zbyt mądre, by dać się na to złapać, a nadto zbyt dokładnie orientują się w faktycznej sytuacji. Niemiecko - włoskie przymierze jest przymierzem dwuch narodów, bliskich sobie historycznie i rewolucyjnie, narodów, które od pierwszych dni wspólnej walki w jak największym stopniu wzajemnie sobie pomagają.

Na polu gospodarki wojennej obydwa kraje uzupełniły się, a gdzie zaszła ku temu potrzeba po bratersku sobie pomagały. Formuła „dwa narody, jedna wojna" znalazła na militarnym, politycznym, dyplomatycznym i gospodarczym polu stuprocentowe, jak najbardziej lojalne, i bez żadnych ograniczeń zastosowanie. Niemiecko - włoskie przymierze należy do tego rodzaju przymierzy, których poprostu nie może pojąć anglosaska mentalność, ponieważ tego rodzaju uczciwe i totalne przymierza nie odpowiadają angielskim pojęciom o życiu międzynarodowym, i o stosunkach między narodami.

Na polu militarnym wychodziły Niemcy i Włochy z założenia, że każdy cios, jaki spotka jeden z obydwóch narodów, uderza też i w drugi naród, i że każdy cios, jaki zadaje jeden naród, zadaje też i drugi. Żołnierze włoscy walczący wśród bardzo ciężkich warunków w Etiopii i Libii, wiedzą o tym, że walczą oni równocześnie także w obronie niemieckiego sprzymierzeńca, tak jak wiedziały i wiedzą potężne wojska niemieckie na Bałkanach i w Związku Sowieckim, że walczą one za Niemcy i zaprzyjaźnione z nimi Włochy. Anglosaskie oszczerstwa świadczą ponownie, że Anglosasi zapominają o tym, że niemiecko - włoskie siły zbrojne stanowią jednolitą rewolucję w dziedzinie pojmowania świata. Wszędzie tam, gdzie ta rewolucja odnosi zwycięstwo, ogłaszają obydwa narody zwycięstwo sztandaru nowego politycznego i społecznego myślenia.

Śladami pogromu

BERLIN, 20. 10. (PD). W czasie dalszej ofensywy w rejonie na wschód od Briańska i Wiaźmy, musiały maszerujące oddziały wojsk niemieckich, czołgi, samochody i kolumny z posiłkami torować sobie drogę przez zniszczony w olbrzymiej ilości sprzęt wojenny. Zdruzgotane czołgi, spalone samochody ciężarowe i ciągniki tworzyły tu na długości półtora klm. jedno kłębowisko stopionych części żelaza.

ZAGŁĘBIE DONIECKIE

to stos pacierzowy przemysłu sowieckiego

BERLIN, (PD). W uzupełnieniu do komunikatu Sił Zbrojnych donoszą DNB co następuje: Z zajęciem większej części okręgu przemysłowego w Zagłębiu Donieckim oraz głównego miasta tego okręgu, Stalino, zarysowują się pierwsze sukcesy operacyj, wynikające ze zwycięstwa odniesionego w bitwie nad morzem Azowskim. Taganrog wzięty został przed kilku dniami. Teraz nastąpiło wzięcie Stalino wraz z większą częścią okręgu przemysłowego. W ten sposób tracą Sowiety w Zagłębiu Donieckim 2/3 swego ciężkiego przemysłu. Stalino jest miastem przemysłowym, liczy prawie 500.000 mieszkańców i jest ważnym punktem węzłowym dla kolejowej sieci okręgu.

Posiada ono szczególne znaczenie dla Zagł. Don. dzięki licznym fabrykom i zakładom. Fabryki dział i amunicji, prochu i materiałów wybuchowych, kombinat traktorów i fabryka maszyn, fabryki azotu i inne chemiczne wytwórnie wykorzystywały olbrzymie złoża węglowe Zagłębia Donieckiego. W r. 1938 wydobyło 78 milj. ton węgla — w pierwszym rzędzie dla celów zbrojeniowych Związku Sowieckiego. Prawie cała europejska Rosja sprowadza dla swojej metalurgii i przemysłu maszynowego koks doniecki. Poza tym prawie cała sowiecka kolej korzysta z węgla donieckiego. Przez zajęcie Zagłębia Donieckiego został złamany gospodarczy słos pacierzowy Związku Sowieckiego. Błyskawiczny pościg za pobitym przeciwnikiem oraz bezustanne przesuwanie się naprzód niemieckich wojsk zostały zwycięsko uwieńczone zajęciem tych obszarów.

Obok ataków niemieckiego lotnictwa na Moskwę i Petersburg przeprowadzono jednocześnie naloty i na Liverpool oraz na urządzenia portowe i ważne obiekty wojskowe na wschodnim i południowym wybrzeżu brytyjskiej wyspy. Na północnyzachód od Hull zatopiono wielki statek handlowy o pojemn. 10,000 TBR. Brytyjska żegluga zaopatrująca poniosła dalszy wielki uszczerbek dzięki szczególnemu sukcesowi niemieckich łodzi podwodnych „w bitwie na Atlantyku". Zatopiono 7 nieprzyjacielskich statków handlowych o łącznej pojemności 38.200 TRB, a brytyjski wielorybniczy statek — matka „Svend—Foyen" o pojemn. 14.596 TRB został celnie trafiony i tak ciężko uszkodzony, że z całą pewnością należy go uważać za stracony dla połowu wielorybów.

Strata wielorybniczego statku — matki oznacza ograniczenie zaopatrywania Wielkiej Brytanii w tłuszcze, co nie da się naprawić, oraz zadaje Brytyjczykom cios w najbardziej wrażliwym miejscu ich wojennej gospodarki. Natomiast próby dokonania nalotu Brytyjczyków na Danię, nad Kanał oraz w nocy na Rzeszę nie mają żadnego znaczenia jako operacja wojenna, tymbardziej, że doprowadziły one do straty licznych brytyjskich bombowców oraz samolotów typu Spitfire. Przewaga niemieckiego lotnictwa tak samo zaznaczyła się w tym zniszczeniu brytyjskich samolotów, jak w czynie kapitana Gollusa, który jako komendant grupy w eskadrze myśliwskiej zestrzelił 18 i 19 października 14 nieprzyjacielskich samolotów, osiągnąwszy w ten sposób 75-te zwycięstwo w powietrzu.

—ooo—

Komisarze uciekli

BERLIN, 21.10. (PD). DNB donosi, że jeńcy wzięci do niewoli podczas zdobycia Dagoe, zeznali, że komisarze oddziałów sowieckich na Dagoe zaraz po pierwszym wylądowaniu wojsk niemieckich na wyspie, zatroszczyli się o przygotowanie sobie odpowiednich środków ucieczki. Trzymano mianowicie w pogotowiu ukryte w jednej z zatoczek, małe jednostki floty sowieckiej. Marynarze sowieccy musieli znosić żywność, napoje i amunicję na pokład tych łodzi. Podczas gdy sowieccy żołnierze pędzeni przez kilku komisarzy nie mieli innego wyjścia jak paść lub poddać się do niewoli, większość komisarzy uciekła.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

NA ŁUBIANCE

XXV.

Przy przewożeniu mnie z dworca w Moskwie zastosowano specjalne środki ostrożności. Polecono mi wysoko podnieść kołnierz palta, a kapelusz wtłoczyć głęboko na czoło, by mnie nikt nie poznał. Surowo mi zabroniono porozumiewać się z kimkolwiek, inaczej natychmiast zostanę zastrzelony. W samochodzie siedziałem między dwoma gepistami. Przed nami jechał drugi samochód, a za nami trzeci, w obu znajdowali się tak samo gepiści.

Z Kurskiego dworca jechaliśmy na Łubiankę, gdzie znajdowała się centrala GPU. Mały zaułek, prowadzący do komendantury GPU, zamknięty był przez kordon gepistów. Przed wejściem do budynku stał kierownik wydziału zagranicznego GPU, Mironow, oraz jego pierwszy pomocnik, Żeleznikow.

Zaprowadzono mnie do t. zw. „wewnętrznego więzienia GPU", które znajduje się w drugim budynku podwórzowym. Posterunek uderzył w żelazne drzwi kilkakrotnie w umówiony sposób, po czym podał przez mały otwór swoją legitymację i zameldował, że przyprowadził więźnia do oddziału wewnętrznego. Legitymację zbadano, konfrontując twarz eskortującego mnie z fotografią na legitymacji, i dopiero wtedy otwarto bramę. Zorientowałem się, że ucieczka z tego wyrafinowanie urządzonego więzienia jest niemożliwa.

W kancelarii musiałem rozebrać się do naga. Skrupulatną rewizję robił jakiś ordynarny i brutalny gepista.

W międzyczasie zjawił się Mironow w towarzystwie Żeleznikowa. Na zapytanie, jakiej jestem narodowości, odpowiedziałem, że Niemiec z Rzeszy. Mironow przerwał mi gburowato i oświadczył, że to kłamstwo, albowiem jestem w oczach rządu sowieckiego Rosjaninem sowieckim; rząd nie uznaje mojej niemieckiej przynależności państwowej. Jednocześnie dodał, że na pewno ze strachu chcę się podszyć pod niemieckie obywatelstwo. Niewątpliwie sądzę, powiedział, że niemiecka ambasada będzie interweniować w mojej sprawie. Byłoby to najlepszym dowodem że jestem winien.

Z kancelarii prowadzono mnie długim korytarzem; rozchodziły się z niego w różne strony inne korytarzyki. Wszędzie było dużo drzwi do cel. Korytarze wysłane były miękkimi kobiercami. Uderzało, że strażnicy byli tu dobrze ubrani oraz spacerowali w obuwiu filcowym; zaglądali przez małe okienka do cel. W obrzymim budynku panowała niesamowita cisza. Jedynie przyciszony kaszel, dochodzący z za drzwi cel, dowodził, że znajdują się w nich żyjący ludzie. Ściany, sufity i zakratowane okna na korytarzach lśniły od czystości.

Po przebyciu kilku korytarzy doszliśmy do otwartej celi numer 11. Półgłosem polecono mi wejść. Gepista zwrócił mi uwagę na afisz, znajdujący się pod oknem celi, i wezwał mnie, bym go przeczytał, po czym wąskie, masywne drzwi dębowe zamknęły się bezszelestnie.

Zacząłem się rozglądać po celi. Zakratowane okno było prawie zupełnie zasłonięte pokrywą blaszaną. W celi panował głęboki zmierzch, tak że trzeba było palić w dzień i w nocy światło elektryczne. W jednym rogu stało czyściutko utrzymane łóżko polowe. Na ścianie był umocowany blat stołowy, a przed nim znajdowało się krzesło. Na desce, przybitej do ściany, wisiał czysty ręcznik, miotełka do ścierania kurzu z drewnianą łopatką oraz ścierka. W drugim rogu był duży kubeł.

Zaznajomiłem się przede wszystkim z przepisami porządkowymi, na które gepista zwrócił mi uwagę. Ku niemałemu mojemu zdumieniu tekst był zredagowany w czterech językach: rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Ach, tak! Więc znajdowałem się w owym osławionym oddziale dla „zagranicznych przestępców państwowych", o którym już dawniej słyszałem. Zrozumiałem w jakim niebezpieczeństwie się znajduję.

Przepisy miały następujące brzmienie:

1. Zabrania się surowo podchodzić do okna. Do podchodzącego do okna strzela się natychmiast, bez poprzedniego ostrzeżenia.

2. Zabrania się surowo podchodzić do okienka w drzwiach. Do podchodzącego do niego strzela się natychmiast, bez popzedniego ostrzeżenia.

3. Zabrania się surowo rozmawiać głośno ze strażnikami i dozorcami. Mówić wolno tylko szeptem.

4. Należy bezwzględnie stosować się do zarządzeń strażników i dozorców; w wypadku sprzeciwiania się, natychmiast będzie zrobiony użytek z broni palnej.

Czy wszystko to było jedynie blufem, śmieszną metodą, przy pomocy której miało się nastraszyć ludzi słabych, czy też te szalone przepisy miały być w pełni zastosowane? Wtedy jeszcze nie mogłem pojąć wyrafinowanych zamiarów, tkwiących w tych niedorzecznych przepisach. Nie mogłem jeszcze zrozumieć, że przebywanie tygodniami i miesiącami w tych dniem i nocą oświetlonych celach może doprowadzić do szaleństwa nawet człowieka ze stalowymi nerwami, a stałe czytanie tych zarządzeń w ciszy celi i w osamotnieniu może wywołać w człowieku przekonanie, że we wszystkich kątach celi czyha na niego śmierć.

Bardzo rychło się przekonałem, że strażnicy-gepiści robią sobie diabelską zabawę z pobudzania do ostateczności wzrastającego uczucia lęku, pomimo że więzień wewnętrznie się przed nim broni.

Prawdopodobnie stałem za długo przy czytaniu przepisów pod oknem. Usłyszałem lekkie skrzypnięcie od strony drzwi celi. Odwróciwszy się szybko, zobaczyłem w małym otworze w drzwiach wycelowany w siebie pistolet. Zapomniałem o tym, że jestem stale obserwowany.

Nad głową płonęła intensywna 100-świecowa żarówka, z której koncentrycznie padało jak z reflektora jaskrawe, silne światło na moją głowę, bez różnicy czy siedziałem na krześle, czy leżałem w łóżku. Zupełnie nie przeczuwałem, jakie ciężkie psychiczne zaburzenia spowoduje u mnie to po tysiąckroć przeklęte światło, oraz że to nieustanne oświetlenie w ciągu długich miesięcy doprowadzi mnie prawie do szaleństwa.

Pierwszego dnia łudziłem się, że na pewno tego samego dnia będę badany, i że się ostatecznie dowiem, dlaczego zostałem aresztowany, i co zawiniłem. Jednak zawiodłem się GPU bowiem ma dość czasu. Może czekać tygodnie, miesiące, a jeśli trzeba, nawet i lata. Na tym właśnie polega wyrafinowanie badań GPU, by więzień sam zaczął się bronić przed zarzutami, które, jak sądzi, mogły spowodować jego aresztowanie. Nikt nie przeczuwa, że dopiero w ten sposób sam umożliwia GPU, często nie dysponującemu żadnym obciążającym materiałem, wywołanie punktu oparcia, na którym buduje się dalszy materiał oskarżający.

Po pewnym czasie posłyszałem w swojej celi nawpół głośne wołanie znanego mi głosu. Sądziłem, że się przesłyszałem. Rzuciłem okiem na drzwi, czy mnie nikt przez „judasza" nie podgląda, i podbiegłem do okna. Rzeczywiście, poznałem głos człowieka, z którym niedawno zetknąłem się służbowo. Był to Niemiec z Rzeszy, który był zatrudniony w elektrowni moskiewskiej. Podczas bytności u mnie był z nim jeszcze inny Niemiec. Usłyszałem zupełnie wyraźne wołanie w języku niemieckim: „Rudolf, co pan robi? Czy już pana badano? Ja nie przyznałem się do niczego". I znowu półgłosem: „Rudolf, odpowiedz pan. Coś pan zeznał?"

Wiedziałem, że imię tego drugiego Niemca jest Rudolf. Chciałem już odpowiedzieć i ze swej strony zapytać. Lecz w ostatniej chwili przypomniałem sobie opowiadanie pewnego zagranicznego specjalisty, który siedział w więzieniu i w ten sposób został przez prowokatora skuszony do prowadzenia rozmowy, która go następnie poważnie obciążyła. Ponieważ owego Niemca widziałem tylko kilka razy, a więc za mało znałem, obawiałem się, że mogę paść ofiarą prowokacji.

Głos odezwał się jeszcze raz, i znowu, lecz nie odpowiedziałem. Wkrótce ucichł.

Tak mijał dzień po dniu, a mnie nie wzywano na badanie. Dopiero 11 dnia po zaaresztowaniu zaprowadzono mnie przed oblicze Żeleznikowa. Zewnętrznie wyglądał sympatycznie. Znałem go już dawniej, gdy jako referent spraw karnych brał z ramienia kierownictwa GPU udział w posiedzeniach prezydium Centralnego Komitetu Kontrolującego, gdzie pracowałem.

Gdy wszedłem do jego wielkiego, współcześnie urządzonego biura, grzebał się w fotografiach, których stos leżał przed nim na biurku. W grzecznej formie poprosił mnie usiąść. Jednocześnie zaproponował mi papierosa, i zapytał, czy nie pozwolę herbaty. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że jest to wszystko dobrze obliczoną psychologicznie formą grzecznościową, i że „przywitanie" może być także inne, jeśli sędzia śledczy uważa to za celowe. W kilka dni później doświadczyłem tego na sobie. Na razie chciał mi zademonstrować eleganckie maniery GPU. Podał mi jedną z fotografij i zapytał, czy się domyślam, o co tu chodzi. Miałem w ręku podwójną fotografię, na pewno rzadką w państwach burżuazyjnych. Z jednej strony była na niej podobizna człowieka żywego, z drugiej tego samego człowieka — martwego, skulonego, z wykrzywionymi rysami twarzy.

To była więc metoda Żeleznikowa — „odpowiedniego" nastawienia ofiary zaraz na początku badania. Oddałem mu podaną fotografię z uwagą, że to prawdopodobnie ofiara jego zawodu.

„Tak, dotychczasowe plony tegoroczne", odpowiedział.

Wypytywał mnie dokładnie o różne drobnostki, jak się czuję, jakie jest jedzenie, jakie traktowanie. Wtedy go zapytałem, jaki ma cel GPU, aresztując mnie. Po krótkim wahaniu odpowiedział, że GPU życzy sobie, bym się przyznał do swych zbrodni. Tylko obszerne, skruszone przyznanie się może mnie uchronić przed najgorszymi skutkami. Dodał, że GPU dokładnie jest znana cała moja przeszłość. Tego, co w rzeczywistości się zarzuca, Żeleznikow nie powiedział.

Po kilku dniach oraz napisaniu swego życiorysu, zgodnie z życzeniem Żeleznikowowa, ponownie zostałem wezwany na badanie. Tym razem nie był już tak grzeczny jak poprzednio. Zakomunikował mi, że w życiorysie przemilczałem fakt służby w formacjach ochotniczych generałów Eppa i Wattera, i pokazał mi z triumfem fotografię z maja 1919 r., na której znajdowałem się z innymi ochotnikami, a która była zrobiona w Monachium.

Zastrzegłem się, że jeśli nawet tego faktu nie podałem w swoim ży-

(Dokończenie na str. 3)

UKRAINA

Przemiany okręgu gospodarczego



Jedną z największych zmian, jakie reżim sowiecki wywołał w gospodarce ukraińskiej, należy uważać wciągnięcie gospodarstwa wiejskiego do ścisłej współpracy z przemysłem. Udało się to osiągnąć w ten sposób, że niezbędną produkcję zbóż przesunięto z pasa czarnoziemu dalej na północ i tereny przyłączone zamieniono na śpichrze. Ponieważ wywóz zboża, którego w głównej mierze dostarczała Ukraina, powoli ustępował miejsca wywozowi innych towarów, szczególnie drzewa, można było znaczne części wysokowartościowego czarnoziemu, położonego do tego w wyjątkowo pomyślnej strefie klimatycznej, przeznaczyć na produkcję roślin przemysłowych. W pierwszym rzędzie wchodzą tu w grę buraki cukrowe, bawełna (228.000 ha), len (112.500 ha), tytoń i machorka, soja, inne rośliny, dostarczające tłuszczu, oraz roślina kauczukonośna, koksagys.

Lecz nie tu jeszcze mieści się punkt ciężkości podstawy surowcowej przemysłu. Niemożność zastąpienia przemysłu ukraińskiego w całokształcie sowieckiej gospodarki ma swoją przyczynę w węglu i rudzie żelaznej, a więc w ciężkim przemyśle. Szczęśliwe sąsiedztwo (zawsze około 350 km.) wysokowartościowego węgla koksującego w Zagłębiu Donieckim (Donbas) i wysokoprocentowej rudy żelaznej w Krzywym Rogu w ogromnych ilościach nie powtarza się więcej mimo rzetelnych poszukiwań geologicznych na terenie Związku Sowieckiego.

Drugi centr ciężkiego przemysłu w Kuźniecku-Stalińsku (Ałtaj) posiada wprawdzie podobne zapasy węgla co i Donbas, brak mu jednak dostatecznej ilości wysokowartościowej rudy, trzeci zaś centr w Magnitogorsku ma znakomitą bazę rud, ale węgiel musi sprowadzać z odległej o 1.500 km. Karagandy. Już bez względu na odległość transportu obydwa ostatnie centra hut żelaznych nie wchodzą w rachubę jeśli chodzi o obsługiwanie przemysłu w europejskiej części Związku Sowieckiego, która prawie wyłącznie opiera się na hutach żelaznych Ukrainy, skoncentrowanych na stosunkowo szczupłym obszarze — mniej więcej jak Zagłębie Ruhry — w miastach Makiejewka, Stalino, Woroszyłowsk (Ługańsk), Artemowsk, Kramatorsk, Woroszyłowgrad, Taganrog i Mariupol. Znajdują się one tutaj w najbliższym sąsiedztwie z kopalniami węgla, które ciągną się otwartym, łagodnym łukiem od Stalino aż po Szachty nad dolnym Donem, i rozłożyły się na północ z tąd w rejonie środkowego biegu Luganu (dopływ Dońca).

Dopóki niezbędna do produkcji jednej tony surówki ilość koksu była dwa razy większa od potrzebnej rudy, brano pod uwagę ze względów przewozowych tylko teren kopalni węglowych jako bazę ciężkiego przemysłu. Z chwilą jednak, gdy dalsze zastosowanie technicznego procesu przeróbki kuźniczej ukształtowało stosunek między węglem a rudą jak 1 do 1, a nawet jeszcze pomyślniej dla węgla, powstały huty żelazne również przy kopalniach rudy w Kercz i na półwyspie Krymskim. Produkcja stali znacznie się rozszerzyła, gdy, po zbudowaniu wielkiej zapory wodnej na Dniepze powyżej Zaporoża, można było poświęcić ogromne ilości prądu na produkcję elektrostali. Dla uszlachetnienia tej stali dostarcza położony nad dolnym Dnieprem Nikopol dowolnej rudy manganowej.

Ustawiczna wymiana rudy i węgla wymaga dużej sprawności komunikacyjnej. Sowiecka sieć kolejowa osiąga też dlatego wewnątrz tego okręgu największą swoją gęstość. Najważniejsze połączenie między kopalniami rudy w Krzywym Rogu i hutami zostało natychmiast po uruchomieniu elektrowni nad Dnieprem (Dnieproges) zelektryfikowane, celem zapewnienia możliwie najwyższego przepustu pociągów. Tutaj oddano do użytku najcięższe wozy towarowe (aż do 60 ton zdolności nośnej) i silne lokomotywy FS., JS i SO., budowane w największej sowieckiej fabryce lokomotyw w Woroszyłowgradzie. Ponieważ jednak nie można było pozwolić na bardzo silny rozwój przemysłu gotowych fabrykatów na terenie Ukrainy, aby nie dopuścić do przewagi narodu ukraińskiego w całym państwie, stały się połączenia między centrami przemysłowymi Moskwy, Gorkija, Jarosławia i Petersburga również ogromnie ważnymi. Uczyniono to za pomocą trzech wielkich, częściowo dwutorowych linij kolejowych przez Kursk, Walniki i Woroneż, ale równocześnie nadzwyczajnie uzależniono przemysł gotowych fabrykatów i przemysł zbrojeniowy od utrzymania tego połączenia, które jednak łatwo może zakłócić działalność nieprzyjaciela.

Przemysł hutniczy ze swoim dużym zużywaniem koksu jest naturalnie podstawą licznych chemicznych fabryk, opartych na koksie; pomimo to nie istnieją tutaj wielkie kombinaty chemiczne. Za to położenie rewiru przemysłowego na najbogatszym obszarze rolniczym z dużą nadprodukcją rolniczą stanowi podstawę produkcji sprzętu rolniczego i maszyn rolniczych. W Odessie i Rostowie nad Donem znajdują się fabryki budowy tych maszyn, wybudowane w ostatnich latach okrzyczanej gigantomanii. W Charkowie jest jedna z trzech olbrzymich fabryk traktorów (dwie inne w Stalingradzie i Czelabińsku).

Szczególnie ciężki los spotkał uzbrojenie sowieckie przez zabranie wymienionej już olbrzymiej hydroelektrowni na Dnieprze, a to dlatego, że był z nią związany jeden z dwu istniejących zakładów aluminium (drugi nad rzeką Wołchow pod Petersburgiem). Boksyt zaś trzeba sprowadzać ze środkowego Uralu, podczas gdy Wołchowstroj zaopatruje się w ten surowiec z niedaleko leżącego Tichwina. W ten sposób zupełnie odpadła produkcja aluminium, potrzebnego do budowy samolotów. Dodać jeszcze trzeba, że od niedawna zaistniały na Ukrainie możliwości zaopatrywania się we własną naftę.

(Według G. Fuerbringer'a w Nr. 41 tygodnika „Das Reich").

Walki o Odessę

były nadzwyczaj gwałtowne

BUKARESZT. (PD). Przesłane z kół wojskowych sprawozdanie mówi o upartych bojach, jakie armia rumuńska musiała stoczyć walcząc o Odessę, oraz katastrofalnej w swych skutkach ucieczce wojsk sowieckich z oblężonego miasta.

Prowadzące do Odessy drogi, mówi się w sprawozdaniu, były bronione rzędami opancerzonych szańców, wybudowanymi w głąb i zaopatrzonymi w wielką ilość materiału wojennego.

Cała ludność pracowała przy budowie barykad na ulicach i kopaniu rowów łącznikowych. Podczas gdy rumuńskie wojska łamały codziennymi atakami zdolność oporu nieprzyjaciela i zajmowały przy tym wszystkie ważne stanowiska, równocześnie artyleria i lotnictwo zarzucały miasto gradem bomb i pocisków.

Ewakuacja Odessy stała się faktycznie rozpaczliwą próbą ucieczki, gdyż dalszy opór stał się niemożliwy. Ulice usiane były ogromnymi lejami od granatów, zawalonymi domami i fabrykami, rozbitymi przez pociski czołgami różnej wielkości, maszynami i samochodami, tak jak je w panicznej ucieczce wśród gradu bomb pozostawiono. Ze zniszczonej rampy ładunkowej pozostała tylko kupa żelastwa i głazów. Przy molo w porcie widać 2 duże uszkodzone parowce oraz szereg innych małych statków. Dworzec portowy zburzony.

Według słów jeńców odwrót wojsk sowieckich odbywał się wśród niezwykle ciężkich warunków z powodu nieustającego bombardowania i braku okrętów transportowych. Bolszewicy wyrzucili duże ilości potrzebnej dla ludności żywności do morza. Po zniszczeniu hydroelektrowni zabrakło prądu elektrycznego. W ostatnim tygodniu ustanowiono dzienną rację chleba na 200 gr.

18 października zniszczono ostatnie zorganizowane w poszczególnych domach gniazda oporu. Mieszkańcy Odessy, — tak kończy sprawozdawca — na twarzach których odbijał się głód i terror komunistyczny, witali żołnierzy rumuńskich jak zbawców. Jak wynika z ich opowiadań, wojska sowieckie poniosły ogromne straty, zwłaszcza podczas przeprowadzanych przez nich kontr ataków. Stale wprowadzane do walki rezerwy wyczerpały się w śmiertelnym ogniu rumuńskich armij.

—ooo—

Odparte kontrataki

BERLIN, 21.10. (PD). Jak donoszą DNB z kół wojskowych, pewna dywizja niemieckiej piechoty zajęła 20 października na południowym odcinku frontu wschodniego ważny przyczółek mostowy. Wszystkie próby sowieckie powtórnego odzyskania przyczółka zostały przez wojska niemieckie odparte. Podczas pościgu za cofającymi się oddziałami sowieckimi, wdarli się Niemcy głęboko na tyły sowieckiego odwrotu. Zniszczono, względnie zdobyto 102 sowieckie pojazdy konne.

Podczas ofensywy na tym samym terenie walk natknęła się inna niemiecka dywizja na siły sowieckie, które wspomagane czołgami próbowały zaatakować wojska niemieckie. Próba ataku sowieckiego została z krwawymi dla przeciwnika stratami odparta. Wojska niemieckie zniszczyły 10 czołgów, w tym kilka 52 tonowych.

Ostatnia ofiara podstępu

SOFIA. (PD). W gazecie rządowej „Dnes“ zabiera głos poseł i przewodniczący wydziału zagranicznego parlamentu, Sotir Janew w sprawie angielsko-amerykańskiej pomocy Sowietom. Katastrofa armii sowieckiej jeszcze raz wykazała rolę Anglii i Stanów Zjednoczonych w obecnej wojnie. Rola ta w ciągu ostatnich lat polegała na ustawicznym podjudzaniu. Wystarczy policzyć te państwa, które „dzięki złemu duchowi angielskiej polityki“ załamały się. Ostatnią ofiarą angielsko-amerykańskiego podstępu padł Związek Sowiecki. Jego klęska jest nowym ostrzeżeniem dla narodów europejskich: Strzeżcie się Anglii i pomocy angielsko-amerykańskiej.

Na innym miejscu pismo podaje, że bolszewizm przegrywa wojnę. Stalin próbował wyciągnąć dla Anglii kasztany z ognia, ale się poparzył. Przy tym powtórzyła się jeszcze raz haniebna gra dżentelmenów, którzy wspaniałomyślnie wszystko obiecują, nie mając nawet zamiaru dotrzymać tych przyrzeczeń.

—ooo—

Kwatery zimowe bolszewików

BERLIN, (PD). DNB donosi z miarodajnych źródeł: Podczas oczyszczania terenu z resztek wojsk sowieckich, natknęli się niemieccy piechurzy na wschód od Briańska, na kwatery zimowe bolszewików, wybudowane w ciągu ostatnich tygodni na rozkaz Timoszenki.

Schrony wybudowane z grubych belek, wystawały tylko w 1/3 nad powierzchnią ziemi. Były one zaopatrzone w piece i prycze i przygotowane dla całych grup i kompanij. Wzięci w tych schronach jeńcy bolszewicy zeznali, że wojsko miało tutaj pozostać na zimę, ponieważ oficerowie i komisarze oświadczyli im, że tak daleko Niemcy nigdy nie dojdą.

Paryż o zwycięstwie na Wschodzie

PARYŻ. (PD). Prasa paryska przedstawia w szerokim ujęciu militarne operacje i zwycięstwa niemieckich sił zbrojnych w ostatnich dniach, ilustrując je mapami. Obok zwycięskiego zakończenia podwójnej bitwy pod Wiaźmą i Briańskiem oraz zajęcia portu Taganrog, przedstawiono też nowy cios łodzi podwodnych, wymierzony angielskiemu konwojowi na Atlantyku.

Zjazd matematyków w Jenie

JENA, (PD). Przy współudziale wielu, o znanych nazwiskach uczonych z Bukaresztu, Sofii, Amsterdamu, Leyden, Madrytu, Oslo, Upsali i Helsinek rozpoczęły się w poniedziałek w znanym niemieckim mieście uniwersyteckim Jenie obrady niemieckiego Stowarzyszenia Matematyków. Obrady znajdują się pod hasłem: „Niemcom ku chwale, Europie ku pożytkowi“.

W przemówieniu, otwierającym obrady, które obejmą 70 fachowych referatów, oświadczył radca stanu profesor Dr. Uytel Astel, że ogromne wyczyny niemieckiej siły Zbrojnej nie dałyby się pomyśleć bez matematyki. To jest niemiecka odpowiedź na rozpowszechnione przez naszych nieprzyjaciół kłamstwo, że na osiągnięcia niemieckiej matematyki poważnie wpłynęło wykluczenie Żydów z niemieckiej nauki.

Niepowrócili do baz

AMSTERDAM (PD. Według doniesień Reutera z nalotu RAF na północne i północno - zachodnie Niemcy, który miał miejsce ubiegłej nocy 9 bombowców brytyjskich nie powróciło do swych baz.

Istotnie trudne do zrozumienia

SZTOKHOLM, 21.10. (PD) O terrorze bolszewickim w Estonii mówił ponownie, tym razem w sztokholmskim kościele św. Klary, estońsko-szwedzki proboszcz Hjalmar Poehl.

Oświadczył on, że dotychczas nikt nie wie, kto z wywiezionych przez bolszewików jeszcze żyje a kto zginął pogrzebany w nieznanym miejscu albo w masowej mogile. Każdy dzień przynosi wiadomości o ujawnieniu nowych okrucieństw i mordów. Setki tysięcy modlących się o swoje życie chrześcijan, dziesiątki tysięcy ludzi, których bolszewicy pozbawili rodzin, musieli wysłuchać wieści, że najwyższy dostojnik anglikańskiego kościoła państwowego modli się o zwycięstwo bolszewizmu.

Ludzie nie mogli wprost zrozumieć, że arcybiskup Canterbury modli się za ich katów. Albowiem oznacza to modlitwę o dalsze rozszerzenie się krwawego władztwa bolszewizmu nad chrześcijańskimi ludami Europy. Następnie stwierdził proboszcz Poehl, że na terenie państwa sowieckiego odbywa się największe i najokrutniejsze prześladowanie chrześcijan na przestrzeni wszystkich stuleci od założenia kościoła chrześcijańskiego, i że zbliża się ono już prawie do zupełnego wyniszczenia chrystianizmu.

Jest faktem, że bolszewizm, wróg religii i idealizmu, postawił sobie jako cel poza krwawym prześladowaniem chrześcijan, całkowite pozbawienie ludzkości wartości duchowych. Na szóstej części globu bolszewizm cel ten już zrealizował. Kultura i cywilizacja, wszystkie wartości, które stanowią istotę białej rasy i europejczyków, zostały przez niego w ślepej żądzy burzenia zniszczone.

Pozostała zamieniona w niewolników masa ludzka, którą traktuje się jak bezduszny surowiec gospodarczego materializmu i największego aparatu wojennego, jaki zna historia.

NA ŁUBIANCE

(Dokończenie ze str. 2)

ciorysie, to, biorąc udział w walkach tej formacji, w niczym nie wykroczyłem przeciwko interesom Związku Sowieckiego. Na to Żeleznikow odczytał mi § 58 punkt 1 sowieckiego kodeksu karnego, według którego każdy, kto z bronią w ręku brał udział w tłumieniu powstania robotników w którymkolwiek kraju, bez względu na to, jakiego państwa jest obywatelem, po przekroczeniu sowieckiej granicy będzie skazany przez sądy sowieckie na najwyższą karę — rozstrzelanie. Nadto powiedział mi, że jestem kapitanem niemieckiego sztabu generalnego i że od lat kierowałem szpiegostwem niemieckim w Związku Sowieckim. Oprócz mnie aresztowano także sześciu innych obywateli niemieckich, którzy już ze skruchą się przyznali, iż byli łącznikami między mną a niemieckim sztabem generalnym. Czy mam zamiar temu zaprzeczyć?

Zupełnie osłupiałem. Wiedziałem, że Żeleznikow we wszystkich jawnych procesach ostatnich lat, w które byli zaplątani cudzoziemcy, bezpośrednio opracowywał materiał dowodowy i kierował procesem.

Orientowałem się, że wobec takiego oskarżenia przyjaciele nie będą mogli mi zupełnie nic pomóc, jeśli nie chcieli narazić się na podejrzenie o współudział, oraz że obrona wobec tych haniebnych zarzutów będzie prawie beznadziejna

Zwróciłem uwagę Żeleznikowowi, że w ciągu ośmiu i pół lat swojej pracy w Związku Sowieckim uczciwie pracowałem jako fachowiec. Co się zaś tyczy mojej działalności w Niemczech, winien Żeleznikow mieć na uwadze, że w 1919 r. byłem w czynnej służbie wojskowej i że wykonywałem rozkazy swoich dowódców. Nadto nie chodziło wtedy o stłumienie „powstania zorganizowanych robotników“, lecz o „zlikwidowanie buntu przeciwko ówczesnej legalnej socjaldemokratycznej władzy robotniczej Eberta“. Zresztą nie jestem jedynym komunistą niemieckim, który wtedy walczył po stronie socjaldemokratycznego rządu.

Moje oświadczenie nie wzruszyło go. Zakomunikował mi uroczyście że na podstawie wyniku dotychczasowego śledztwa GPU zostałem wykluczony z partii

Kiedy żądałem, by mnie z owymi sześciu „świadkami“ skonfrontować, powiedział, uśmiechając się ironicznie, że w tej chwili jest to niestety niemożliwe. Ale stanie się to na pewno po ukończeniu postępowania dowodowego oraz postawienia mnie przed trybunałem rewolucyjnym. Niemniej gotów jest odczytać mi niektóre rzeczy z protokółu przesłuchań tych świadków.

To, co usłyszałem, było groteskowym wymysłem fantazji. Oniemiałem. Siedziałem tylko i kręciłem głową. Dziwiłem się, że mnie nie odprowadzają do celi.

I oto Żeleznikow nagle zaczął opowiadać mi różne nowinki. Potem, po krótkim wahaniu, wstał, usiadł naprzeciwko mnie na krześle i zaczął opowiadać poufnym, koleżeńskim tonem, że kolegium GPU zależy na tym, by dojść ze mną do porozumienia. To, że potrafiłem w ciągu ośmiu i pół lat tak mistrzowsko konspirować swoją działalność, wzbudziło podziw GPU. Wobec tego zależy GPU bardzo na tym, by mnie pozyskać jako swojego współpracownika. Dodał, że nie potrzebuję się zaraz decydować, lecz w spokoju rozważyć propozycję. Powinienem jednak pamiętać, że na podstawie zebranego już materiału zasądzenie mnie na śmierć oraz wykonanie wyroku jest nieuniknione. Dlatego też odrzucenie propozycji nie ma zupełnie sensu. Będę zatrudniony w zagranicznej służbie szpiegowskiej na odpowiednim stanowisku. Zresztą, nie jestem pierwszym, ani ostatnim cudzoziemcem, zatrudnionym w służbie GPU.

Na taką „honorową“ propozycję nie byłem przygotowany. Teraz dopiero zrozumiałem, jaki był cel mojego aresztowania. Iluż ludzi w podobnej sytuacji, jak ja, poddało się.

Ogarnęło mnie obrzydzenie. Więc mam zostać szpiegiem GPU, tajnym agentem tej organizacji terrorystycznej? Głos mój musiał zdradzać pogardę, gdy propozycję odrzuciłem.

Żeleznikow usiadł z powrotem za biurkiem, i odrazu przybrał minę „sędziego śledczego GPU“. Zwrócił mi uwagę, że pozostanę w areszcie tak długo, dopóki się nie namyślę. I dodał, że mogę mu wierzyć, iż nie jestem ani pierwszym, ani ostatnim cudzoziemcem, który ostatecznie cienko będzie gwizdał.

Po czym kazał mnie odprowadzić do celi.

Nowe ustawy reformy Pétaina

Podajemy artykuł Alfreda Rapp'a według tygodnika „Das Reich“, nr. 41.

VICHY, w październiku. Biorąc do ręki gazetę, czytają Francuzi w każdym numerze nową ustawę, uchwaloną przez radę ministrów w Vichy i podpisaną przez szefa państwa, marszałka Pétaina. Odbudowa państwa wyszła z okresu narad i weszła w okres edyktów, zaś narady znalazły swój wyraz w uchwałach.

Wzmocnienie autorytetu urzędników, połączone z podkreśleniem odpowiedzialność aż do obowiązku rekompensaty ze wyrządzone szkody, zrywa z tradycją Trzeciej Republiki, według której uważano prefektów za eksponentów posłów. Mianowicie jedenastu „komisarzy władzy publicznej“, jako instancji kontrolującej cały aparat państwowy, jako ramię i oko rządu w całym kraju, jest we Francji czymś prawie zupełnie nowym, a zaprowadzenie dla urzędników francuskich „poborów rodzinnych“ jest dla Francuzów nietylko zdarzeniem niebywałym, lecz czymś co stanowi prawie przewrót. Okoliczność, że odtąd normalnymi poborami urzędniczymi są pobory żonatego, mającego dwoje dzieci, oraz, że uchwalono dla bezdzietnych i nieżonatych procentową obniżkę, a dla mających liczną rodzinę odpowiednią procentową podwyżkę, stanowi dla francuskiej mentalności pewnego rodzaju rewolucję. Ustawa ta wynika z zasady popierania rodziny, co właśnie marszałek Pétain stawiał zawsze jako trzonowe zagadnienie programu narodowego.

Szef państwa, podczas swoich podróży po kraju, w licznych enuncjacjach określił bliżej ten program i sprowadził go do jednego mianownika: „autorytet i jedność“. Taksamo i nowy regulamin pracy, zabraniający strejków i lokautów*) i wprowadzający wspólne komitety, do których wchodzą „właściciele“ i „robotnicy“ jako sędziowie rozjemczy z ramienia państwa, ma rozwijać społeczną jedność. Wiadomo, że właśnie autorytet i jedność nie zachowały w Trzeciej Republice wewnętrznego życia państwowego Francji, a w Vichy wiedzą, że przede wszystkim ten punkt programowy rządu ma za przeciwnika „tradycję“. I że reforma przy pomocy edyktów nie jest celem, lecz dopiero początkiem.

Rząd zwalcza energicznie komunistyczne intrygi. Po rozpoczęciu kampanii wschodniej Moskwa próbowała pracować we Francji przy pomocy terrorystów i sabotażystów, przy czym ujawnił się także i tutaj sojusz między Brytyjczykami a bolszewikami, a degaulliści chętnie łączyli się z nimi. Ich akcja miała unicestwić stosunki Francji z Rzeszą Niemiecką, od których zależy przyszłość Francji. W Vichy rozumiano to dobrze. Rząd Pétaina zupełnie wyraźnie odciął się od bolszewików, co będzie miało znaczenie przy kształtowaniu nowej Europy i wpłynie na losy Francji.

---

*) lokaut — zamknięcie przez właściciela zakładu przemysłowego w celu zmuszenia robotników do przyjęcia podyktowanych warunków.

Nie pomogą żadne wykręty

BERLIN, (PD). Ględzeniu, przy pomocy którego agitacja londyńska i sowiecka próbuje przeinaczyć to, co się dzieje na froncie wschodnim, niemiecka prasa przeciwstawia fakt, że zwycięski marsz niemiecki odbywa się stale naprzód. „Berliner Börsen-Zeitung“ kpi z wysiłków Londynu oszukania narodu angielskiego i świata, że sytuacja Sowietów nie jest rozpaczliwa. Zgodnie z twierdzeniem „Sytuacja jest poważna, jednak nie rozpaczliwa“, z lekkim sercem powiada się, iż stan oblężenia w Moskwie nie znaczy, żeby Moskwa miała być bezpośrednio zagrożona. Władcy sowieccy, powiada pismo, dodają sobie tymczasem, i to jak najgłośniej, odwagi, i rzecz charakterystyczna — widzą w wyobraźni tanki i samoloty przybywające z Anglii i Ameryki, taksamo jak to niegdyś było w Warszawie, gdy chodziło o zdopingowanie ludności do rozpaczliwego i bezcelowego oporu.

Londyńska służba sprawozdawcza twierdzi, jak zawsze, z wielką pewnością siebie, że wprawdzie strata okręgu Moskwy oraz Zagłębia Donieckiego oznacza dla Bolszewii stratę poważnej części sowieckiej produkcji przemysłowej, ale nie koniec wojny. „Anglia tak, jak dawniej, także i obecnie jest wspaniałomyślnie gotowa walczyć aż do ostatniego bolszewika“, powiada pismo, jednak angielski i moskiewski akompaniament wcale nie wpłynie na operacje wojskowe.

Decydujące są nie czasowe pauzy, uzależnione od operacyj odbywających się na ogromnych przestrzeniach, lecz istotne znaczenie ma raczej fakt, że przeciwnik nie jest już zdolny do stawiania trwałego oporu. Inicjatywa jest wszędzie bezapelacyjnie w ręku dowództwa niemieckiego. Operacje są w toku i doprowadzą do pożądanego rezultatu.

Ponowne bombardowanie kolei murmańskiej

HELSINKI, (PD). (Specjalna obsługa północna). Państwowa służba informacyjna donosi: Fińskie siły lotnicze znowu atakowały w niedzielę i poniedziałek kolej murmańską między Karhumuekl i Kemi, przyczem bomby trafiły w pociąg, most, składy i tory kolejowe, między innymi zniszczono wskutek ostrzelania dwie lokomotywy. Fińskie myśliwce zestrzeliły w niedzielę nad Powenca na najbardziej na północ położonem ramieniem jeziora Onega 2 myśliwce nieprzyjacielskie i jeden samolot wywiadowczy. W poniedziałek fińska artyleria przeciwlotnicza strąciła dwa sowieckie myśliwce. Nie poniesiono przytym żadnych strat.

ś. † p.

WITOLD BOHAREWICZ

mgr. farmacji, właściciel maj. Gierduciszki

zmarł w dniu 25 czerwca 1941 r. Pochowany na cmentarzu Antokolskim św. Piotra i Pawła. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Katarzyny dnia 25 października o godz. 8-ej rano.

O czym zawiadamia stroskana **Żona.**

ś. † p.

CZESŁAW-TADEUSZ KŁAPUT

b. starszy sierżant W. P.

opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 21. X. 1941 r. w wieku lat 42.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 11 rano ze szpitala (była klinika położnicza) przy Rožių aleja (Aleja Róż) na cmentarz Rossa. W sobotę zaś 25 bm. o g. 8.30 w kapl. M.B. Zwycięskiej Ukmerges (Wiłkomierska) 1, odbędzie się nabożeństwo żałobne.

O czym zawiadamiają wszystkich **Przyjaciele i Koledzy.**

ś. † p.

Włodzimierz Nazimow

Inżynier

zmarł dnia 22 października r. b.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby nastąpi 25-X. r.b. o godz. 9.30. Msza żałobna zostanie odprawiona w cerkwi w maj. Markucie o godz. 10 po czym nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamia pogrążona w żalu **ŻONA**

Bekanntmachung — Obwieszczenie

Deutsche Sprachkurse der Berufsverbände

Anmeldungen für die Beteiligung an den deutschen Sprachkursen voraussichtlich — beginnend am 1.XI. d. J. — nimmt die Registratur für deutsche Sprachkurse der Berufsverbände, Gediminostr. 27, Zimmer Nr. 323 täglich, ausgenommen Sonnabend, in der Zeit

von 10—12 und 16—18 Uhr entgegen.

I. Gruppe (Unterstufe) für Anfänger,

II. Gruppe (Mittelstufe) für Fortgeschrittene,

III. Gruppe (Oberstufe) zur Vervollkommnung in der deutschen Sprache.

Wilna, 21. Oktober, 1941.

Der Gebietskommissar
der Stadt Wilna
gez. HINGST.

Kursy języka niemieckiego prowadzone przez Związki Zawodowe

Przyjmowanie zapisów na kursy języka niemieckiego rozpoczyna się od dnia 1 listopada rb. w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Gedimino Nr. 27, pok. 323, codziennie w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18 z wyjątkiem sobót.

Grupy są następujące:

I grupa: (niższego stopnia) — dla początkujących,

II grupa (średniego stopnia)—dla obeznanych z językiem niemieckim,

III grupa (wyższego stopnia) — dla umiejących, w celu ćwiczeń praktycznych.

Wilna, 21 października 1941 r.

Komisarz Okręgu Miasta Wilna
(podp.) HINGST.

Oporządkowanie Placu Napoleona

Jak już donosiliśmy, trwają obecnie roboty regulacyjne na jednym z najpiękniejszych placów Wilna — placu Napoleona. Plac ten jest jedynym w Wilnie, posiadającym należytą oprawę architektoniczną i oddawna już zasługiwał na regulację.

W planie regulacyjnym za podstawę wzięto fronton pałacu reprezentacyjnego i postanowiono do tego frontonu, (przerobionego z dawnego pałacu biskupiego, w stylu petersburskiego empiru przez architekta Czagina w drugiej połowie XIX stulecia) dostosować ogólny wygląd placu. Prostopadle do osi frontonu plac zostanie podzielony na dwie części, z których jedna zostanie zadrzewiona i będzie łączyła się z odpowiednio uregulowanym skwerem przed kościołem św. Krzyża (o. o. Bonifratrów).

Druga połowa będzie wyłożona czerwonymi płytkami klinkieru. Chwilowo, wobec braku klinkieru, plac zostanie wybrukowany w szachownicę kostką betonową i kamienną. Od ul. Uniwersyteckiej plac będzie oddzielony pasem zieleni w kamiennym obramowaniu. Fronton pałacu zostanie podkreślony kilkoma kondygnacjami stopni kamiennych, oraz brukowanym podjazdem, szerokości 5 mtr. Na placu zostanie posadzonych kilkadziesiąt drzewek dekoracyjnych. Skwer przed kościołem Bonifratrów otrzyma nowe chodniki, kwietniki, oraz zostaną na nim ustawione ławki. (s).

Punkty skupu kartofli

Lietukis na terenie powiatu wileńskiego posiada następujące punkty skupu kartofli: Turmonty, Dukszty, Ignalino, Nowoświęciany, Podbrodzie, Wilno, Landwarów, Rudziszki, Olkieniki, Orany, Żośle i Jewje. Za kartofle dostarczane do punktów na prowincji płaci się po 13,50 rb. za centnar. Za kartofle dostarczone do składów Lietukisa w Wilnie płaci się po 14.50 rb. za centnar. Niebawem Lietukis rozpocznie dostawę kartofli do sklepów rejonowych celem rozsprzedaży detalicznej. Cena kartofli w hurcie będzie wynosiła 18 rb. za centnar. (s)

Wiadomości z dnia

24 październ.	PIATEK Rafała Arch. Wschód słońca g. 6.42 Zachód „ „ 16.46

— URZĄD KOMISARZA POZWOLEŃ NA KUPNO NIE UDZIELA. Pisaliśmy niejednokrotnie, że Urząd Komisarza Okręgu żadnych pozwoleń na kupno towarów nikomu nie udziela. Mimo to liczne instytucje i osoby prywatne zgłaszają się nadal o przydział różnych towarów. W związku z tym jeszcze raz przypominamy osobom zainteresowanym, że zgłaszanie się i nadsyłanie podań w sprawie zezwoleń jest zupełnie bezcelowe. Urząd Komisarza Okręgu w wyjątkowo ważnych i nadzwyczajnych wypadkach jak spalenie się mienia udziela pozwoleń po uprzednim zbadaniu wiarogodności przedstawionych motywów. Jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, niebawem przewiduje się normalny przydział niezbędnych towarów i galanterii na kartki. (t)

— SPRZEDAŻ OBUWIA DZIECINNEGO. Wg. posiadanych przez nas informacyj w dniach najbliższych państwowe sklepy obuwia przystąpią do bezkartkowej sprzedaży obuwia dziecinnego do Nr. 23 włącznie.

Sprzedaż będzie dokonywać się w następujących sklepach: Gedymino g-ve (ul. Mickiewicza) Nr. 27/29, Gedymino (Mickiewicza) Nr .9, Didzioi g-ve (Wielka) Nr. 26, oraz przy Pylimo g-ve (Zawalna) Nr. 56. (t)

— BROWARY ZAOPATRUJĄ SIĘ W SUROWIEC. Browar „Taurus" w Wilnie otrzymał ostatnio wielki transport jęczmienia. W związku z tym browar ma zapewnioną pracę na czas dłuższy. (s)

— INSTYTUT OŚWIATOWY DLA DOROSŁYCH PRZECHODZI DO ZWIĄZKÓW ZAWOD. Istniejący w Wilnie Instytut oświatowy dla dorosłych dotychczas pozostawał pod zarządem kierownictwa oświatowego. Obecnie instytut zostaje przekazany pod zarząd centrali związków zawodowych. W przyszłości działalność instytutu będzie skierowana głównie w kierunku pogłębiania oświaty zawodowej. Członkowie związków zawodowych będą mieli możność pogłębienia swych wiadomości zawodowych oraz do udoskonalenia się w swym zawodzie.

— WYNAJEM MEBLI. Zarząd Miejski rozporządza pewną ilością mebli, które w określonych wypadkach będzie można wynajmować na podstawie zezwolenia Komisarza Okręgowego. Z mebli tych będą mogły korzystać urzędy, pracownicy nieposiadający mebli i osoby, które straciły swe mienie na skutek czynności okupantów bolszewickich, lub działań wojennych. Podania zaopatrzone w dokumenty, potwierdzające motywy prośby o przydział mebli przyjmuje naczelnik wydziału mieszkaniowego i majątku miejskiego w Magistracie.

— KRADZIEŻ NA ZWIERZYŃCU. Onegdaj niewykryci sprawcy dostali się do piwnicy mieszkanki Żaulowej przy ul. Vytauto (Witoldowa) 20a. Łupem złodziei padły rozmaite przedmioty oraz produkty spożywcze. Wypadek kradzieży nie jest odosobniony. Uprzednio donosiliśmy już o podobnej kradzieży przy tej samej ulicy kiedy korzystający z ciemności złodzieje okradli 12 piwnic w domu Nr. 22. (t)

— WALKA Z BEZROBOCIEM. Jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych akcja zatrudniania zarejestrowanych w urzędzie pracy bezrobotnych posuwa się naprzód.

Przypominamy jednocześnie osobom nieposiadającym pracy, by w czasie wskazanym zarejestrowali się w Urzędzie Pracy przy ulicy Vilniaus (ulica Wileńska) Nr. 10.

Niezastosowanie się do tego zarządzenia będzie surowo karane. (t).

— WYNAGRODZENIA ZA STRATY WOJENNE. Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się o mającej się wkrótce ukazać ustawie w sprawie szkód powstałych naskutek ruchu oddziałów wojskowych.

Nowe rozporządzenie określa rodzaje szkód jak i wysokość należnego z tego tytułu wynagrodzenia. (t).

ooo

Uregulowanie zaopatrywania sklepów na przedmieściach

Spożywcy cierpią skutkiem niedbalstwa

Sklepy rejonowe na przedmieściach są bardzo nieregularnie zaopatrywane w towary. Otrzymują je zawsze ostatnie, wtedy, gdy w innych sklepach już skończono wydawanie. Np. rejonowy sklep Ruty na Pośpieszce rzadko kiedy regularnie wydaje swym klientom chleb. Okazuje się, że woźnicy rozwożący chleb poprostu przez lenistwo nie dowożą go w czas, chociaż chleb dla tego sklepu zostaje wyznaczony w potrzebnej ilości. Jednocześnie kierownictwo uważa, że Pośpieszka może zaczekać na chleb, ponieważ zaopatruje się tu wielu rolników, posiadających własne gospodarstwa.

Takie traktowanie kwestii zaopatrzenia sklepu powoduje słuszne rozgoryczenie publiczności. Jeżeli gdzieś na przedmieściach są rolnicy otrzymujący chleb na kartki, to fakt ten stanowi nadużycie, usunięcie którego jest rzeczą miarodajnych organów i to nie może być usprawiedliwieniem nieregularnej dostawy. Spożywcy nie mogą cierpieć na skutek niedbalstwa personelu. Spożywca bez względu na miejsce zamieszkania musi być traktowany jednakowo, sprawa więc uregulowania dostaw do sklepów na przedmieściach winna być w najbliższym czasie pozytywnie rozwiązana, zwłaszcza, że już zostało rozwiązane zagadnienie środków transportowych. Niedbalstwo i lenistwo musi być wyplenione.

Adres redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt.
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt
Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia Nr. 1. w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.